

ROZMAITOŚCI.

NUMER 18.

I.

O Żydach

O charakterze, i wewnętrzney Administracyi
Żydów.

*Wyjętek z Dziatka
wydanego w Krakowie.*

(Dalszy ciąg.)

Mało jest jednak narodów, któreby więcej
jak Żydzi na zadziwienie zasługiwały.

Izraelici od ośmnastu blisko wieków, to
jest od zburzenia Jerozolimy, po całej prawie
kuli ziemskiej rozłani; mniej, więcej, wszędy
prześladowani, przetrwali szereg długi naro-
dów, co ich gniotły, a o których ledwo już w
historyi znajdziemy ślady: bo już ani ich szcza-
tków, ani rodu, ani powiększey części języka
nienachodzimy. Gdzież się podzieli ci wspa-
niali Rzymianie, Gallowie, Ostrogoci, Wiza-
goci, Longobardzi, Hunnowie, nie rachując lu-
dów Azji i Afryki zwycięzcy swemi i tego-
ścią Rządu świat zadziwiających? Gdzie są Ja-
dźwingi, Połowce, Kaszuby, z nami sąsiedz-
kie? . . . Przemięły wszystkie koleją, jak no-
cne cienie, a żydowski naród wytrzymałszy o-
śmnastu wieków burze, narodowości swojej nie
stracił; mimo prześladowania, i kilkakrotnych
rzezi, cudownie rozmnożył się, zachowawszy
w całości swe prawa i obyczaje.

Zdarzenia tego tak zadziwiającego iakaż
może być przyczyna, jeżeli nie dzielność i
mądrość Moyżeszowego prawa?

Wielki ten prawodawca tém się od innych
różni, że za rządcę swego ludu samego posta-

nowiwszy Boga, tém mocniej się zapewnił w
swojej Teokracji, o ludu posłuszeństwie. —
Wszystkie inne narody posłuszne są prawom na-
danym przez ludzi; Żydzi zaś, Boga uznają za
Prawodawcę, i wierzą, iż w sprawach swoich
domowych samemu Bogu są posłuszni lub nie-
posłuszni.

Przepisy swoje rozciągnawszy Moyżesz
aż do domowych obyczajów; pomiešawszy zrę-
cznie cywilne i administracyjne z religijnemi
prawa, ludowi swemu dał kształt odrębny i ie-
dnostayny. Ta jednostayność i odrębność, przy
religijney ku wszystkiemu innemu wyznaniom nie-
nawisci, całą tego Kodexu (któremu Boskie na-
dał piętno), stanowi siłę (a).

Jeżeli się z uwagą zastanowimy, iak nie-
zmienna od ośmnastu wieków żydowska polity-
ka, od raz przyjętych nigdy nie zbacza zasad,
a mimo poniżenia coraz się spieszniej ku swo-
im ukrytym zbliża zamiarom; odmówić niemo-
żemy zadumienia i szacunku dla jenuśzu Moy-
żesza, który zdaie się, dotąd, tą raz przez sie-
bie nakreconą machiną kierować jeszcze.

Konstytucya Moyżesza, służy tylko dla u-
dzielnego narodu, i stawia nieprzebyte zapy-
ry żydom do łączenia się z ludźmi innego ple-
mienia, a tém bardziej, do wcielenia się w na-

a) Moyżesz znaiący lekkość i nieśtalość te-
go narodu, nadał mu umyślnie tak wyłąc-
ny charakter i wyłączone zwyczaje, aby się
nie mógł mieszać z innymi narodami, które na
wytępienie mu przeznaczyl. Odsobnił go,
związując mu że jest ludem wybranym od
Boga, przez co wpoił w niego z ufanie dla
siebie, pogardę dla innych ludzi.

rody, które im pozwoliły gościnności (b) Z tego naturalny uczynić można wniosek: że ile dogodną byłaby dla samowładnego i bitnego narodu, tyle jest nieszczęśliwą dla nich samych i ludów, które im dały przytułek w stanie ich uległości; bo kiedy się sami uważają być cudzoziemcami na tej ziemi, kiedy się odosobniali przez tyle wieków, kiedy z religijnych przepisów nienawidzą, co nie jest żydem; mają osobne cele i zamiary; możnaż ich uważać za kraiovców? — możnaż spodziewać się, że wspólny mieć mogą z nami interes? — Co iednak jest zasadą każdego cywilizowanego towarzystwa. Robicie przeto tej odrębności, równie dla indywidualnego ich szczęścia, iak dobra dawnych mieszkańców, byłoby pożytecznem.

Niebacznosc Polskiego Rządu, który od siedmiu wieków żadnego nie uczynił kroku do podkopania tej narodowości, i zrobienia żydów obywatelami, posłużyła dziwnie do utwierdzenia mocniej iak w którymkolwiek kraiu, tej wielkiej a niebezpiecznej korporacyi.

Lud ten, nie mając obywatelstwa, pewnych siedlisk, ani ziemskiej własności, okryty może niesprawiedliwą wzgardą, w ciichości się urządzał, a pod zastoną obcych praw i niezrozumiałego swego języka (obc naszym mówi), miał czas przez kilka wieków doskonalić co raz Konstytucyą swoją, i nabierał narodowości; potrafił nawet to osiągnąć, że nie tylko siebie uznał za dzielny nar-

b) Czytamy w księdze Deutoronomii: „*Będziecie panowali nad wielką narodami, a żaden z nich nad wami.*“ *Gdzieindziej też prawo nakazuje im, aby żadnego mieszkańca tego kraiu, który podbić mają, przy życiu nie zostawiali.* — *Zakazawszy lichwę między żydami, przykazano iest brać lichwę od obcych, ponieważ prawo mówi: „Pożyczysz z lichwą obcemu i poganinowi. Alieno foenerabis.*

dem, ale nawet za taki *de facto* od Rządów jest uważanym; wszystkie bowiem teyże udzielnosci ma charaktery, urzędnikom swego podlega narodu, prawami rządzi się swemi, wysyła do Rządów delegacye, sądzi ostatecznie ludzi swego wyznania językiem nam nie zrozumiałym, wolno mu miewać walne ziazdy, lub prowincjonalne obrady, rozpisuje podatki i składki nadzwyczajne, z których co do ilości i użytku nie sprawia się władzy Panującego, korespondencyą szybką i pewną utrzymuje w całej Europie, i o wypadkach politycznych najpierwey bywa wiadomiony, kiedy różnowiercy i cudzoziemcy w kraiu osiedli, nie doznawają tych zaszczytów, i nie tylko do narodowości, to iest, odosobnienia nie dążyli, ale w drugiej generacyi stawali się takimi, iak dawni mieszkańcy, Polakami, iest z nami interes mającemi.

Gdzież się Lutrzy lub Kalwini nazywali u nas narodem? kiedyż Niemieckie kolonie dążyły do tej odrębności? — Wszyscy przechodzili pod prawa miejscowe, bo należeć chcieli do iednej z nami familii, do iednego politycznego ciała. — Zastanowmy się teraz nad wewnętrznym tego narodu urządzeniem!

Biegl i w prawie, stanowią między żydami oddzielną Arystokratów klasę, odpowiadającą temu, czém byli dawniej Skrybowie, Faryzeusze, lub Ulsmasy w Turczach. Przeznaczeni z urodzenia do przewodniczenia ludowi, ćwiczą się w nauce Praw cywilnych i religijnych, których są tłumaczami, a więcey ieszcze białymutego wykładu pisma, co oni *Talmudem* zowią, w czém się różnią od ludzi tego samego wyznania za granicą nasza osiadłych (c) — Osta-

c) Dzielą się żydzi na dwie klasy: iedną uznają cych tylko za prawo Boskie prawo pisane Moyseszowe, a drugą przypuszczają ych do czci i wiary prawo usne, czyli podane. Stronnicy pisanego prawa utworzyli dwie sekty: Saduceuszów niewierzących w nieśmiertelność duszy (i ta inu zginęła), i Karaitów czyli Karaimów 99

teczne wydaia wyroki, w tém co należy do Jurysprudencji i Religii. U żydów bowiem księga prawodawstwa Sądowiczego, iest częścią praw Kanonicznych, a od tych wyroków do naszych Trybunałów nie masz appellacji, gdyż Cheremu przekleństwo zabrania wywyływania sprawy. Żeby zaś tém mocniej za-

Polstce i Litwie osiadłych, którzy samego Bóże go trzymając się pisma, uftne odrzucają, i wierzą w duszy nieśmiertelność. Sekciarzami prawa uftnego byli Faryzeusze. Naftali oni 130 lat przed narodzeniem Chrystusa, i rozlali się po całej ziemi. — Judasz S. postrzegłszy, że prawo uftne zaczyna iść w zapomnienie, umyślił zebrać i zachować wszystkie podania w zupełnej czystości, i napisał stawną księę Mischia, która wysła na widok publiczny 130 lat przed Chrystusem. — Jest to nieforemny Kodeks praw Cywilnego i Kanonicznego żydowskiego, i pełen osobliwszych zabobonów. — Za zaś w tej księdze znajdowały się wątpliwości co do niektórych punktów, przeto Johanan przy pomocy Rob i Samuela uczniów Judasza, napisał objaśnienia tej księgi, i nazwano takowe Talmudem Jeruzolimskim. — Ale, że i ten nie był bez błędów; szkoła więc w Sora pod Babilonem, napisała inną księę, i nazwała ją Talmudem Babilońskim; wysła zaś na jaw roku 500.

Lubo nie wierzą żydzi, aby Pisarze tych ksiąg byli duchem Bózym natchnieni; jednakże przenoszą Talmud nad pismo Święte, przyrównyując pismo do wody, a podanie do wybornego wina. — Mówią oni, że prawo iest solą, księga Mishua sieprzem, a Talmud drogą wonnością. Nowocześni Rabinie napisali nowe Talmudu objaśnienia. Składa się ta księga z 24 tomów in folio, napisanych bez ładu. — Cała tedy edukacja naszych żydów, (w narodzie swoim najciemniejszych), zasadza się na nauce ksiąg świętych, na których tylko przeczytanie wiek człowieka ledwo wystarcza; kiedy żydzi tak zwani Portugalscy i Awenionscy, mnię szanując Talmudów baśnie, ćwiczą się także w święckich umiętnościach, i dla tego mnięszemi są fanatykami iak Polscy, i pędzący iak nasi mogą bydź do czego użyć.

gruntowali swe panowanie, nie mające innej zasady iak lekkowierność i fanatyzm religijny udają się pospolicie za Proroków, Exorcystów, Kabalistów, Lekarzy. — Oni to dają śluby i rozwody, — oni to nakoniec wmówili w siebie podległych, że co zwiążą lub rozwiążą na ziemi, będzie na niebie utrzymanem.

Z połączenia pewney części ludzi prawnych, którym przydaje Rabin i Szkolnik, powstaie Moźnowładztwo tego zgromadzenia najwyższego, które rozprzestrzenia po narodzie wszelki rodzaj władzy. Nazywają go Kahalem. Wszystkie podziały Administracyi polityczney, ekonomiczney, cywilney i duchowney, należą do iego nieograniczoney zwierzchności; która łączya tem samem w sobie wszystkie rodzaje despotyzmu — w jedno ciało; ma władzę rozpisywania wszelkich, poborów, nie będą obowiązany sprawić się przed ludem z pobudek nakładu, ani z użycia pieniędzy publicznych. A mając skarb w ręku, jeżeli między sobą Kahalni w dobrem żyją porozumieniu, łatwo im prawnych niąc datkiem, a w tedy się dopuścić wszelkich mogą bezprawiów. Dodaemy do tego, że nie mają porządnych aktów, że takowe wyroki pisane są w obcym niezrozumiałym dla chrześcian ięzyku, o których rozpoznanie Rząd krajowy ani się starał, ani też miewał do tego sposobności.

(Dalszy ciąg później).

II.

Złota Statua.

Wykręty i oszukiwanie są celniejszemi znamionami charakteru Bengalczyków; składają nawet część ich domowej edukacyi, tak dalece, iż rodzice przekazują one swoim dzieciom iako-naypewniejszye sposoby do zrobienia majątku. Z tego powodu przytaczają powieść o złotniku, który leżąc na śmiertelnym łożu,

przywołał swoich trzech synów dla dania im ostatniego napomnienia. Gdy stanęli przed nim, rzekł do najmłodszego: „Mój synu! gdyby ci dano znaczną ilość złota, do ulania iakiego dzieła, powiedz, iaką część onego mógłbyś sobie przyswoić tak, iżby tego właściciel nie pomiarkował?“ — Czwartą część złota, odpowiedział młodzieniec, potrafiłbym z ręcznie zataić dla siebie. — Wstrząsnąwszy głową oyciec, rzekł, iż nigdy nie zrobi mątku; i zwrócił toż samo pytanie do średniego syna. Ten zapewniał iż zdoła trzecią część złota gracko zemknąć; lecz i z tey odpowiedzi nie był kontent umierający Oyciec. Nakoniec najstarszy oświadczył . . . iż ze złota powierzonego mu do roboty, połowę sobie weźmie, a nikt tego nie pozna; — „Wszyscy trzej — rzekł natenczas do nich — nie możecie się równać z waszym oycem. Trzeba zabrać wszystko złoto, które nam powierzają. Posłuchajcie, iakim sposobem ia raz do tego przyszedłem. Byłem ieszcze młody, kiedy nasz Monarcha zwołał pierwszych w państwie złotników, i oświadczył im iż ma zamiar kazać ułać ze szczerego złota statnę na cześć *Khrisona*; że zaś tak drogiego metalu nie każdemu powierzyć można, złotnik przeto, któryby chciał się podjąć tey roboty, musi poddać się tym warunkom; *Będzie pracował sam, zamknięty w oddzielney izbie; będzie otoczony strażą, a wracając od roboty będzie każdego wieczora przetrząsany iak nayspilniey.* Przy takim obostrzeniach nikt nie chciał wziąć się do dzieła; aż ia stanąłem przed Xiążęciem, i rzekł: „Wspaniały Monarcho! „gdy twoia przezorność zamyka wszelkie sposoby kradzieży dla moich kollegów, żaden więc nie chce podjąć się roboty, ale ia, dla którego ta ponęta światowa nie ma powabów, chcę pracować dla nagrody Niebieskiej, i twoiey łaski N. Panie!“ — Podobało się to Królowi, rozkazał Podskarbiemu dać mi podobostatkem złota, poczem rozebrano mnie zu-

pełnie, straż przydano i w pokoju osobnym zamknięto, a każdego wieczora nim mi odzież wrócono, przeglądano ściśle, czy nie schowałem gdzie sztuki złota. — Przyszedłszy do domu, przepędzałem nocę na robieniu takieyże samey statui, ale z miedzi, dodałem iey ołowiu, pozłociłem starannie, tak, że i z wagi i z powierzchowności była zupełnie tamtey podobną. Kiedy już mój prawdziwie złoty posążek ukończony został, przyszedł go Raiah obaczyć; w tenczas padłszy przed nim nakołana, mówiłem: „N. Panie, iestem biedny „ale uczciwy człowiek, znosiłem cierpliwie „wszystko co ci się podobało kazać robić ze „mną, byle wykonać dzieło, którego żądałeś; „nie pragnę inney za to nagrody, iak tylko: „abym sam zaniósł od wód *Gangesu* tę statnę „w dzień iey poświęcenia.“ — Król przystał łaskawie na moją prośbę, ale mi liczney straży towarzyszyć kazał. Nadszedł dzień uroczystości niósłem posąg przy okrzykach ludu, wstąpiłem z nim w wody *Gangesu*, zanurzyłem go w rzekę, i na dnie zostawiwszy, dobyłem w tey samey chwili moję miedzianą pozłacaną statnę, którą dniem pierwey w tém samym ukryłem miejscu. . . . zaniósłem ją przed tron Raiaha. Monarcha okazał nayszywsze ukontentowanie i znaczną sumnę za robotę wypłacić mi kazał. — W tém kiedy noc nadeszła, powróciłem po statnę złotą, stopiłem ją tajemnie, i na sztuki przedałem. — Przykład ten dowodzi, iak daleko posunięte być może oszukaństwo. Biada dzieciom, którym podobne dawane są nauki!